Rok 2. №. 131. Sosnowiec, niedziela 5 czerwca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

DZIENNIK PRACY EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Redaktor: W. Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Nowy lot nad Atlantykiem.

Z Nowego Jorku do Berlina.

BERLIN, 4.6. „Vossische Ztg." donosi, że dziś wieczór o godz. 11-ej wystartuje z Nowego Jorku do lotu ponad Atlantyk lotnik amerykański Chamberlain, który zamierza przelecieć do Berlina bez lądowania.

Jeśli lecieć on będzie z szybkością Lindbergha, znajdzie się w niedzielę rano nad Irlandją, a popołudniu nad terytorjum niemieckiem. W niedzielę około g. 10 wiecz. wyląduje w Berlinie.

Samolot Chamberlaina „Columbia" ma nadawczą radjostację, która co minuta będzie wysyłać sygnał na fali 800 mtr.

Sowiety proponują Polsce pakt gwarancyjny.

RYGA, 4.6. Według doniesień dzienników ryskich z Moskwy, rząd sowiecki ma mieć zamiar wystąpienia wobec Polski z nowemi propozycjami w sprawie zawarcia paktu gwarancyjnego. Podróży Wojkowa do Moskwy przypisują w kołach rządowych sowieckich wielkie znaczenie. Wojkow bowiem od 2 lat nie był w Moskwie. Rząd sowiecki nie ma zamiaru domagać się zmiany jakichkolwiek przepisów i zobowiązań wobec Polski, wynikających z traktatu pokojowego, z wyjątkiem tylko jednego punktu, a mian. spłaty zobowiązań pieniężnych, które rada komisarzy ludowych pragnęłaby obniżyć.

Uchwały rady ministrów.

WARSZAWA, 4. 6 Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie rady ministrów, któremu przewodniczył p. wiceprezes rady ministrów, dr. Kazimierz Bartel. Na posiedzeniu tem uchwalono szereg rozporządzeń doniosłej wagi, jak projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o inspekcji pracy, projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji izb przemysłowo handlowych, projekt rozporządzenia o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa, projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie produkcji, przywozu i używania bieli ołowianej, siarczanu ołowiu oraz innych związków ołowiu, wreszcie projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o państwowym instytucie geologicznym. Pozatem rada ministrów uchwaliła, na wniosek ministra przemysłu i handlu, projekt rozporządzenia prezydenta Rzpl tej, zmieniający niektóre postanowienia ustawy z dnia 5 lutego 1924 roku o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych oraz projekt rozporządzenia Prezydenta w sprawie przedłużenia kadencji rad kas chorych.

Nie wolno zatrudniać cudzoziemców

WARSZAWA, 4. 6. Według zatwierdzonego przez prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia z mocą ustawy o ochronie rynku pracy mogą w czasie trwania bezrobocia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej pracodawcy zatrudniać obywateli państw obcych jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia właściwej władzy. Przepis ten dotyczy tak pracowników umysłowych, jak i fizycznych oraz terminatorów. Postanowienia ustawy nie dotyczą pracowników, zatrudnionych u pracodawców, korzystających z prawa eksterytorjalności, komiwojażerów firm zagranicznych, przebywających stale w Polsce cudzoziemców przynajmniej od pierwszego stycznia 1921 roku oraz sił artystycznych i naukowych.

W wypadku zatrudnienia cudzoziemca bez zezwolenia władzy ustawa przewiduje karę w wysokości od 100 do 10,000 zł. lub areszt do 6 tygodni.

Tragiczne ćwiczenia artylerji.

Dwóch żołnierzy zabitych, dwóch rannych.

TORUŃ, 3.6 W dniu wczorajszym podczas ćwiczeń artyleryjskich na poligonie w Podgórzu pod Toruniem, z niewyjaśnionych dotąd powodów eksplodował pocisk armatni wewnątrz lufy, rozsadzając zamek. Wskutek wybuchu zabity został kanonier Sojecki i bombardjer Lepek, ciężko ranny został podchorąży plutonowy rezerwy Pomierzak, zaś lżej ranny bombardjer Swieczkowski. Władze wojskowe prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

Agitacja antyangielska w Chinach.

LONDYN, 4.6. Według stwierdzeń „Times'a" na podstawie doniesień z Moskwy i Rygi, międzynarodówka komunistyczna ponownie rozwinęła niesłychanie ożywioną agitację antyangielską w Chinach. Wydane zostały w tym celu specjalne instrukcje dla chińskiej partji komunistycznej. W instrukcjach tych 3. Międzynarodówka wskazuje, że chińska partja komunistyczna nie powinna zrywać z chińską partją narodową Czan-Kai-Szeka, aby w ten sposób za wszelką cenę zachować kontrolę nad rozwojem wypadków.

5 wyroków śmierci

na oficerów carskich schwytanych przy przejściu granicy polskiej.

MOSKWA, 4.6. Z Kijowa donoszą, iż nadzwyczajny trybunał skazał na karę śmierci 5 byłych wyższych oficerów armji carskiej, zaaresztowanych w chwili, gdy chcieli przejść granicę polsko sowiecką. Wyrok wykonano.

Pisma donoszą, że...

— Marszałek Piłsudski przyjął min. spr. zagranicznych Zaleskiego. Konferencja ta odbyła się w związku z licznemi zagadnieniami, jakie w zakresie polityki zagranicznej stały się aktualne w ostatnim czasie.

— „Kurjer Czerwony" podaje, że pensje pracowników państwowych mają być z dniem 1 lipca podwyższone o 8 proc. Podwyższenie płac o dalszych 7 procent nastąpić ma w dniu 1 września.

— Do Gdańska wyjechała specjalna komisja departamentu marynarki ministerjum przemysłu i handlu, w celu przejęcia ...dla polskiej żeglugi dwóch ...statków-pasażerskich ...statki „Gdańsk" i „Gdynia".

— Onegdaj około godz. 11 w nocy przeciągnęła nad Toruniem wielka burza z piorunami. W pewnym momencie, bezpośrednio po uderzeniu pioruna, ukazała się nad wschodnią częścią miasta niezwykłych rozmiarów krwawa łuna, która trwała około 3 minuty, powiększając się przez półtory minuty, a następnie przygasając.

— W Siemianowicach powiatu katowickiego, znanej twierdzy hakaty, 307 dzieci przepisało się obecnie ze szkół niemieckich do szkół polskich. Fakt ten świadczy o poprawieniu się nastrojów wśród ludności, a z drugiej strony świadczy, jak wielka liczba rodziców polskich była bałamucona na Śląsku przez niemców.

— Między Czang-Kai-Szekiem i Czang So-Linem doszło do porozumienia, na podstawie którego wojska pierwszego nie mają przekroczyć rzeki Żółtej.

— Krach na giełdzie berlińskiej w deprymujący sposób podziałał na giełdę warszawską. Załamanie kursów w Berlinie wywołało i w Warszawie poważny spadek walorów, dochodzący do 25—30 proc. w stosunku do najwyższych notowań z przed kilku tygodni.

— Aresztowany w Tarn. Górach pastor Deutschmann, pod zarzutem zdrady stanu, został wypuszczony na wolną stopę. Kilku wybitnych miejscowych niemców ręczyło wobec sądu za Deutschmannem. Uzyskaną swobodę wyzyskał Deutschmann w ten sposób, iż drapnął do Niemiec.

— W związku z wyborami w Rybniku, posłowie niemieccy wysłali do marsz. Piłsudskiego telegram, w którym skarżą się na rzekomy terror i proszą o ochronę ludności niemieckiej. Na telegram ten otrzymali posłowie niemieccy z kancelarji marsz. Piłsudskiego następujące zawiadomienie:

„W odpowiedzi na depeszę panów do marszałka Piłsudskiego z powodu zajść na Górnym Śląsku, komunikuję, że sprawa należy do do ministra spraw wewnętrznych".

— Wskutek gwałtownego orkanu w pobliżu wysp Filipińskich zatonął parowiec. 100 pasażerów zginęło.

U źródła militaryzmu pruskiego.

W przeciwieństwie do oficjalnej polityki Berlina, która wobec ostatnich niepowodzeń przycichła na chwilę z głoszeniem haseł odwetowych, Prusy Wschod nie prowadzą nadal energiczną propagandę Antlantyka, rozwijając w sposób zastraszający swoje organizacje militarne i związki półwojskowe.

Jak doniosły ostatnio telegramy, Prusy Wschodnie przygotowują się już do wielkich manewrów, które odbyć się mają jesienią b.r. w pobliżu granicy polskiej. Nie są to pierwsze manewry w Prusach Wschodnich i napewno nie ostatnie. Z okazji zeszłorocznych manewrów prasa polska miała sposobność omówić już dokładnie całokształt sprawy zbrojeń wschodnio-pruskich i wynikające stąd niebezpieczeństwo dla Polski. W artykule niniejszym niewiele więc pozostaje uwag do dorzucenia, jedynie rozejrzeć się można w stosunkach, jakie nie od dzisiaj panują w Prusach Wschodnich, w tem gnieździe najskrajniejszej reakcji pruskiej i zakątku najchorobliwiej wybujałego militaryzmu pruskiego.

Wiadomo już od lat, że zakute głowy insulanów wschodnio-pruskich nie obudziły się dotąd jeszcze z zaklętego snu o panowaniu Niemców nad światem, a konserwatywna wybitnie ludność Prus Wschod nich nie pogodziła się do dziś dnia i prawdopodobnie nie pogodzi się nigdy z powojenną rzeczywistością.

Począwszy od awantury bałtyckiej z wojskami von der Goltza, Prusy Wschodnie są ogniskiem ciągłych wrzeń monarchistycznych i militarnych, ustawicznych zbrojeń (naturalnie potajemnych) i przygotowań wojskowych, ciągłego gromadzenia broni i materjałów wojennych, organizowania młodzieży w związki militarne, nie mówiąc już o tem, iż Niemcy omijając sprytnie postanowienia traktatu wersalskiego stale utrzymują na terenie Prus Wschodnich zwiększony słusznie kontyngent wojsk w postaci „Reichswehry", różnych „einwohner—i bürgewehrów". oraz „grenzschutzów".

Nadto śmiało powiedzieć można, że Prusy Wschodnie stanowią już oddawna jeden wielki arsenał wojenny Rzeszy Niemieckiej, mając na swym terenie najwięcej potajemnych składów, oraz najwięcej karną i wyćwiczoną militarnie ludność.

Podobny stan rzeczy trwa już od pierwszej chwili przewrotu. W pierwszych latach różne komisje międzynarodowe czyniły wielki alarm w sprawie tych zbrojeń, na teren Prus Wschodnich udawały się różne delegacje urzędowe aljantów, tu i ówdzie odkryto mały składzik broni, lub kilka armat, w rezultacie zaś przekonano się, że walka ze zbrojeniem się Prus Wschodnich jest daremną, że Niemcy zawsze znajdą sposób, aby na tym terenie ominąć wszelkie postanowienia traktatu wersalskiego i wszelkie zakazy aljantów. Pozostawiono tedy Prusy Wschodnie własnemu losowi i dzisiaj nikt o nie się nie troszczy. Nawet w Polsce, gdzie w pierwszych latach po wojnie czyniono równie wielki alarm w sprawie zbrojeń do zagarnięcia jak największej ilości wschodnio-pruskich, obecnie rząd nasz i społeczeństwo przestało zupełnie interesować się sosunkami sąsiednich Prus Wschodnich.

Tymczasem prowincja, mając pozostawioną pełną swobodę ruchów, albowiem często i rząd berliński kapitulować musi przed niejednemi postulatami Prus Wschodnich, — staje się coraz więcej tem ogniskiem, skupiającym ha sła militarno - zaborcze i ideę wojny odwetowej z Francją i Polską. Wszystkie bez wyjątku prawie uroczystości w Prusach Wschodnich zakrojone są zawsze na wielką nutę patjotyczną wznowienia starych haseł zakonu krzyżackiego, którego minione dążenia ziem polskich. zaczynają być istotnym celem powojennych Niemiec.

Na powyżej nakreślonem tle jasnym się stanie charakter każdorazowych manewrów w Prusach Wschodnich. Nie ulega wątpliwości, że mają one dla Niemiec wielkie znaczenie strategiczne, że urządzane są nie z myślą obrony, a le z myślą przyszłego napadu na Polskę. Ich zasadniczem zadaniem jest zwykle rozpatrywanie zalet i błędów obecnej granicy polsko-niemieckiej.

Zbliżającemi się manewrami w Prusach Wschodnich, Polska winna się zainteresowaó specjalnie. Wymaga tego interes obrony naszego państwa i narodu.

Ł.

Cienie 18 zamordowanych dziatek

wołają o pomstę do Nieba.

Wyrodne małżeństwo trudniło się zawodowo uśmiercaniem niemowląt.

Przez szereg instancyj sądowych dobiegła wreszcie końca potworna sprawa małżonków Józefa i Anny Twardowskich ze Skierniewic. Przed kilkudziesięciu laty rozegrał się w Warszawie słynny wówczas proces niejakiej Skubińskiej, fabrykantki aniołków. W porównaniu

z ohydnem łańcuchem zbrodni

Twardowskich, proces ówczesny blednie. Twardowscy, jak stwierdziły niezbicie dochodzenia, zajmowali się wręcz zawodowo traceniem dzieci nieślubnych oddawanych im przez lekkomyślne czy nieszczęsne matki na wychowanie.

Ogółem udowodniono im.

zamordowanie 18

małych wychowanków.

Na ślad tych zbrodni natrafił wywiadowca Walenty Kuch no. Dowiedziawszy się, że Twardowska zajmuje się niedozwoloną praktyką akuszeryj ną, udał się do niej, aby sprawę zbadać dokładnie.

Gdy wszedł do mieszkania Twardowskich, zauważył na ich twarzach nagłe zmieszanie i przerażenie.

Twardowski zastąpił wywiadowcy drogę i zaczął coś bąkać, tymczasem Twardowska ukryła coś pod poduszką.

Manewr ten nie uszedł uwagi funkcjonarjusza policji, któ ry odchyliwszy posłanie łóżka, znalazł w niem nawpół żywe, nagie, straszliwie

wynędzniałe dzieciątko.

Maleństwo miało około 8 miesięcy.

Kuchno przyrządził naprędce mleka i stwierdził, że wygłodzone dziecko pije zachłannie.

Dalsza rewizja wykryła pod łóżkiem

małą trumienkę,

przygotowaną snać do wywiezienia oczekiwanego trupka.

Dziecko oddano do szpitala, gdzie jednak mimo troskliwej opieki zmarło z wycieńczenia.

Matka maleństwa, niejaka Józefa Płużychówna zeznała, iż oddała Twardowskim dziecko zupełnie zdrowe i dobrze odżywione.

Policja ustaliła w toku dochodzeń, że Twardowscy, oboje siwi już staruszkowie trudnią się

zawodowem uśmiercaniem dzieci

przez morzenie ich głodem.

Z fachu tego czerpali znaczne dochody, tembardziej, że matek nie powiadamiali nigdy o śmierci dziecka i należności za wychowanków pobierali z kilkudziesięciu źródeł jednocześnie.

Oskarżeni do winy się nie przyznawali, zwalając ją wzajem na siebie, co wzmacniało jeszcze atuty oskarżenia.

Twardowska dowodziła, że przyjmowała dzieci w dobrej wierze, i że to mąż jej rozmyślnie wywołał u nich

zimną wodą i głodem

zapalenie płuc.

Twardowski natomiast cały ciężar winy zwalał na żonę, która miała zaglądać dzieci, dając im przytem środki narkotyzujące, aby nie krzyczały.

Sąd okręgowy skazał Twardowską na 12 lat, Twardowskiego zaś na 10 lat

ciężkiego więzienia.

Wyrok ten przeszedł wszystkie instancje i ostatecznie stał się prawomocnym.

O 7 dni krótsze wakacje.

Warszawa, 4. czerwca.

W ciągu dnia wczorajszego rozeszła się pogłoska, która pośród młodzieży szkolnej wywołała łatwo zrozumiałą konsternację. Zakończenie roku szkolnego ma być jakoby przesunięte w średnich zakładach naukowych z wyjątkiem tych, gdzie egzaminy są prowadzone systemem lekcyjnym — na dzień 28 b. m.

Zarządzenie to ma być wywołane podobno chęcią wyrównania braków w nauce, powstałych wskutek opóźnienia we wrześniu z powodu szkarlatyny o 2 tygodnie rozpoczęcia roku szkolnego.

Gzyż w ciągu 9-ciu miesięcy uauki od połowy września r. ub. do połowy czerwca r. b. nie można nadrobić owego braku? „dogonić" tych dwóch tygodni, stanowiących zaledwie 5 proc. czyli jedną dwudziestą część roku szkolnego? Czyż koniecznie trzeba to zrobić kosztem zdrowia psychicznego (zniechęcenie) i fizycznego młodzieży?

Jeśli jest część prawdy w owej pogłosce, świadczy to smutnie o zaufaniu, jakie najwyższa władza szkolna, ma zamiar wydać owo zarządzenie, ma o wartości fachowej naszych sił nauczycielskich.

Bohaterski czyn dziesięcioletniego chłopca w Chełmży

Donoszą z Chełmży o wypadku niezwykłego bohaterstwa 10 letniego dziecka. W czasie zabawy grupki dzieci nad brzegiem jeziora w okolicy Chełmży, bawiący się półtoraroczny chłopiec wpadł do wody. Na rozpaczliwy krzyk czteroletniej siostrzyczki tonącego, nadbiegł 10 letni Gutowski. króry bez namysłu skoczył do wody, wyciągając idącego już na dno chłopca.

Surowe kary dla fabrykantów fałszywych pieniędzy

W trwającym w Warszawie przez 4 dni procesie fałszerzy pieniędzy polskich zapadł bardzo surowy wyrok.

W toku przewodu sądowego przed badania przeszło 80 świadków zaszedł znamienny incydent. Oto jeden ze świadków dowodowy przewodnik Radwański zjawił się przed sądem w stanie nietrzeźwym. Gdy przewodniczący zauważył kiwanie się i niepewny stan nóg policjanta, odezwał się:

— Świadek pewnie dzisiaj nie może zeznawać, więc jutro przyjdzie.

— Panie sędzio — brzmiała odpowiedź — jutro mo e nie będę.... aktualny. dzisiaj to samo powiem.

Wśród licznych ekspertyz, dokonanych w tym procesie, wyróżniła się, może po raz pierwszy stosowana w naszych sądach, ekspertyza chemiczna kamieni litograficznych znalezionych w „fabryce" b ci Wyczółkowskich przy ul. Targowej. — Ekspertyza ta wykryła kilka zawartswień, wśród których były odbitki klisz ze sturublówkami, z 2 markówkami niemieckiemi i innemi banknotami. Świadczyło to, że Wyczółkowscy zajmowali się procederem faszowania pieniędzy jeszcze przed wojną światową, potem w czasie okupacji niemieckiej, a obecnie podrabianiem banknotów polskich i amerykańskich.

Wczoraj przy licznym napływie publiczności sąd okręgowy w składzie: przewodniczący sędzia Brandt oraz sędziowie Skawiński i Rykaczewski, ogłosił wyrok, skazujący za podrabianie i rozpowszechnianie fałszywych banknotów: Michała Wyczółkowskiego i Narębskiego po 8 lat ciężkiego więzienia, Józefa Wyczółkowskiego i Żylińskiego po 6 lat ciężkiego więzienia, Szamesa, Landaua Leipchygiera po 4 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem wszystkim aresztu prewencyjnego. Kościeszową, oskarżoną o ukrywanie Wyczółkowskiego, sąd uniewinnił.

Piękny projekt kasy chorych.

Szpital na 1000 łóżek.

Zarząd powiatowej kasy chorych w Sosnowcu nosi się z zamiarem wybudowania gmachu szpitalnego na 1000 łóżek, w którym mogliby znaleźć pomieszczenie wszyscy chorzy z Zagłębia. Przypuszczalny koszt budowy szpitala wyniósłby przeszło 2 miljony złotych, lecz pomimo tak wielkiego wydatku budowa się opłaci, gdyż obecnie koszt dzienny jednego chorego wynosi 7.50 zł., podczas gdy w szpitalu projektowanym wynosiłby zaledwie 5 zł. dziennie, a to głównie ze względu na zmniejszone wydatki administracyjne.

Po wybudowaniu wielkiego szpitala, miasta miałyby zarezerwowane dla siebie miejsca i Sosnowcowi np. troska o wybudowanie szpitala minęłaby bezpowrotnie, gdyż miałby zarezerwowanych dla siebie 300 miejsc, a ze szpitala na Pekinie uczynionoby szpital zakaźny. Dotychczasowe szpitale, wydzierżawione od fabryk i kopalni, poddane będą z powrotem, a kasa chorych nie płaciłaby już więcej dzierżawnego czynszu.

Projekt powyższy jest godny poparcia i prawdopodobnie zostanie zaakceptowany. Fundusze na pokrycie kosztów budowy kasa chorych znajdzie z całą pewnością, ponadto zaś może liczyć na poparcie odpowiednich władz, czy też uzyskanie długoterminowych kredytów.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Bandyta w pułapce.

Jimmy Ashton był wściekły. Czekał od siódmej wieczór, chodząc cierpliwie tam i z powrotem, pod domem Gladys Cark. O w pół do ósmej zjawiła się wreszcie, by jednak, kiwnąć mu tylko głową, z mróżącą uprzejmością i przejść na drugą stronę ulicy. Pobiegł za nią parę kroków.

— Gladys, gdzie idziesz, co się stało? — zawołał.

— Idę z Danem Parker do kina — odrzekła słodko, z miną lodowca.

W istocie, młodzieniec tego nazwiska syn bogatego architekty, szybkim krokiem zbliżał się na jej spotkanie.

Jimmy został w tyle i pogrążył się w czarnych rozmyślaniach. Wszystkienu był winien jego nowy płaszcz gumowy. Poprzedniego wieczoru, Gladys chciała pójść do kina, zobaczyć Douglasa Fairbanks, a on wymówił się brakiem pieniędzy, gdyż w istocie, wszystkie oszczędności poszły na zakupno płaszcza — z tego całe nieporozumienie.

Na rogu ulicy, chłopak wsunął mu świeży dziennik do ręki. Jimmy zapłacił i przeczytał nagłówek:

„Śmiały napad na Bank".

„Walka z uzbrojonym bandytą".

Ashton bardzo żywo śledził kronikę kryminalną w szczególności zaś rabunki po bankach.

Zatrudniony w pewnym towarzystwie handlowem, sam musiał codziennie chodzić do olbrzymiego „banku związkowego w Londynie".

Okazało się, że niejaki Wiliam Tubb przyszedł z czekiem do kasy centralnego banku w Londynie. W danej chwili wyciągnął rewolwer z kieszeni i strzelił trzy razy, tłukąc zegar ścienny i ogromne okno, porwał rulon banknotów i korzystając z paniki skoczył do drzwi.

Tymczasem publiczność ochłonęła i po dłuższej walce, nie dała mu uciec i odstawiła w ręce policji.

Jimmy zamyślił się głęboko. — Wiliam Tubb został schwytany, mimo ogólnego przerażenia ponieważ zwrócił na siebie oczy wszystkich. Doświadczony złodziej bankowy, powinien wywołać panikę, a równocześnie zwrócić uwagę publiczną w zupełnie inną stronę, pozostać na miejscu, a gdy się wszystko uspokoi, opuścić lokal zwolna i naturalnie.

Dwa dni Jimmy Ashton nie jadł, nie spał, tylko rozmyślał. Trzeciego dnia wreszcie zakupił cztery petardy, każdą, o zagwarantowanych dwunastu eksplozjach, automatyczną zapalniczkę i laskę o zakrzywionym końcu. Nowy płaszcz miał odegrać poważną rolę i od niego właściwie zależało powodzenie całego przedsięwzięcia.

Nazajutrz Jimmy, jak zwykle poszedł do związkowego banku. W prawej kieszeni płaszcza, znajdowały się dwie petardy oraz zapalniczka, w lewej dwie pozostałe.

Kasa znajdowała się w długim bardzo pokoju, podzielonym, jakby na części, okienkami, przez które urzędnicy wypłacali pieniądze, na końcu mieściło się biuro kasjera głównego, a tuż obok drzwi, doń prowadzących, okienko do wydawania książeczek czekowych.

Tam udał się Jimmy i stanął sobie z boku, gdyż jak zwykle o tej godzinie tłum wszędzie był wielki.

Pod płaszczem zapalił dwie petardy i rzucił niepostrzeżenie w ciemny korytarzyk, prowadzący do kancelarji szefa kasy, dwie pozostałe, oraz zapalniczkę, wpuścił ostrożnie do kieszeni jakiegoś starego pana, poczem wolno podszedł do okienka w którem wypłacają pieniądze i gdzie właśnie urzędnik podsuwał komuś grube zwoje funtów. Upłynęła chwila, długa jak wiek i dziwnie cicha.

Bum!! — Straszna, zdało się, eksplozja rozległa się w dalekim końcu pokoju, wszyscy skamienieli.

Bum!! — Urzędnicy rzucili się do biura szefa i w pół drogi stanęli, publiczność rzuciła się do drzwi. Harry wsunął zakrzywioną laskę pod kratki, wyciągnął dwa rulony banknotów i wetknął do rękawa. Bum!! Bum!! raz trzeci i czwarty.

Krzyk kobiet, wołanie o ratunek, wrzaski: Bandyci! Złodzieje! napełniały budynek.

Jimmy nie ruszał się z miejsca, ucieczka byłaby zupełnie niewskazana. Myślał jak to wieczorem zaprosi Daisv Nelson, najlepszą przyjaciółkę Gladys, najpierw do teatru, a potem do pierwszorzędnej restauracji, na kolację.

Bum!! Bum!! Jeszcze dwa wystrzały; w Banku zapanowała przerażająca panika, dwie kobiety leżały zemdlone na ziemi, urzędnicy zatrzasnęli kratki i skuleni, dzwoniąc zębami czekali, co się stanie.

Jimmy kurczył się, wraz z innymi udając strach i ogłupienie. Wszystko szło dobrze, za chwilę odkryją powód kanonady, w kieszeni staruszka znajdą petardy i zapalniczkę, on zaś spokojny posiadacz pieniędzy oddali się niepostrzeżenie.

W istocie jakiś głos krzyknął: — Proszę się uspokoić, to tylko petarda!

Nastała chwila ciszy, potem histeryczne westchnieie ulgi. Ludzie zaczęli wyłazić z kryjówek. Jakaś dziewczyna się zaśmiała, wszyscy patrzeli na tlejące szczątki petardy, które woźny bankowy trzymał w wyciągniętej dłoni.

— Gwałtu!!!

Znów przeniklіwy wrzask przeszył powietrze, tak że obecni podskoczyli i oczy wszystkich zwróciły się na.. Jimmiego Ashton. Jego płaszcz nieprzemakalny, którego widocznie podszewka, od dłuższej chwili tlić się musiała, buchnął nagle jasnym, złotym płomieniem.

Wszystko rzuciło się ku niemu...

Wydział Policyjny Nr. dz. A. 6241/Kontr. Nr. 11.

Magistrat miasta Sosnowca

podaje do publicznej wiadomości następujące

Przepisy Wykonawcze

do uchwały Rady Miejskiej m. Sosnowca z dnia 28 stycznia 1926 r., powziętej na mocy punktu „e" art. 28 Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 16 stycznia 1919 r. (Dz. Praw Nr. 8/1919 poz 116) w sprawie zajmowania przez Magistrat lokali w mieście próżno stojących dłużej niż kwartał z prawem odnajmowania ich na rachunek właściciela domu, zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, reskryptem z d. 3 stycznia 1927 r. Nr. ZH. 6966/26, uchwalone na posiedzeniu Zarządu miasta w dniu 20 maja 1927 r.

§ 1.

Wszelkie lokale w mieście Sosnowcu próżno stojące względnie niezamieszkałe dłużej niż kwartał będą przez Magistrat zajmowane i odnajmowane na rachunek właściciela domu lub dzierżawcy na warunkach przewidzianych w Ustawie o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. (Dz. Ustaw Nr. 39/24).

§ 2.

Właściciele, względnie dzierżawcy domów w m. Sosnowcu obowiązani są zgłosić w Magistracie m. Sosnowca znajdujące się w ich domach lokale próżno-stojące i niezamieszkałe dłużej niż jeden miesiąc.

§ 3.

O zajęciu mieszkania Prezydent miasta zawiadamia piśmiennie właściciela domu, dzierżawcę względnie zarządzającego i mieszkanie opieczętuje, o ile uzna to za konieczne.

Mieszkanie uważa się za zajęte z chwilą doręczenia zawiadomienia o zajęciu.

Od chwili otrzymania wzmiankowanego zawiadomienia, zajęty lokal nie może być nikomu bezpośrednio przez właściciela, dzierżawcę lub zarządzającego bez wiedzy i zgody Magistratu odstąpiony ani w całości, ani w części.

Osoby, które wbrew przepisom powyższym zajęły mieszkanie, zostaną wyeksmitowane w drodze administracyjnej.

§ 4.

W ciągu 7 dni od otrzymania zawiadomienia o zajęciu lokalu, właściciel domu dzierżawca lub zarządzający może wnieść reklamację do Zarządu Miasta, który władny będzie lokal zwolnić o ile zwłoka w wynajęciu mieszkania będzie dostatecznie uzasadniona.

Od decyzji Zarządu Miasta przysługuje właścicielowi domu, dzierżawcy lub zarządzającemu w ciągu 14 dni od otrzymania tej decyzji prawo odwołania do Urzędu Rozjemczego do spraw najmu w Sosnowcu, który rozstrzyga o zasadności odwołania.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje wykonania zarządzenia o przydzieleniu mieszkania.

§ 5.

Zajęte mieszkania będą przydzielane przez Magistrat osobom bezdomnym, które mają prawo do opieki gminy w myśl ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 r. (Dz. U. Nr. 29/23, poz. 726), a następnie osobom, które utraciły mieszkania z jakichkolwiek bądź przyczyn.

§ 6.

Przyjmowanie zgłoszeń na mieszkania i spis lokali próżno-stojących, względnie niezamieszkałych prowadzi Wydział Policyjny, przydzielanie zaś mieszkań wolnych poszczególnym osobom uskutecznić będzie Zarząd Miasta.

§ 7.

Zajęte większe lokale mogą być podzielone na mniejsze, o ile zostaną uprzednio uznane przez Komisję, powołaną na zasadzie § 8 jako nadające się do podziału.

§ 8.

Oględziny lokalu dla stwierdzenia, czy może być podzielony na mniejsze mieszkanie będą się odbywały z udziałem przedstawiciela Wydziału Budowlanego i dwóch powołanych przez Magistrat obywateli: jednego z ramienia właścicieli domów, drugiego z ramienia lokatorów.

§ 9.

Z chwilą wprowadzenia się do mieszkania osoby uprawnionej w myśl § 5 niniejszych przepisów, powstaje z urzędu między nim a właścicielem nieruchomości stosunek najmu.

Wzajemne prawa i obowiązki stron w stosunek ten wchodzących określa Ustawa cywilna i Ustawa o ochronie lokatorów z dn. 11 kwietnia 1924 r. (Dz. U. Nr. 39 poz. 406).

Prawa wynikające z przydzielenia mieszkania nie mogą być przenoszone na inne osoby bez wiedzy i zgody Magistratu.

§ 10.

Przepisy niniejsze nie stosują się do lokali w domach, których budowa była ukończona po 1-ym lipca 1919 r.

§ 11.

Winni wykroczenia niniejszych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności z art. 138 k. k.

§ 12.

Przepisy niniejsze wchodzą w życie z dniem ogłoszenia i z tą chwilą tracą moc obowiązującą przepisy wykonawcze, uchwalone przez Zarząd Miasta w dniu 18 marca r. b. i ogłoszone w dn. 19 tegoż marca.

MAGISTRAT.

Sosnowiec, dnia 28 maja 1927 r.

Budapeszteński „małpolud" oddany do zakładu dla umysłowo chorych.

Niedawno opisywaliśmy, jak do Budapesztu przywieziono z pewnej wsi węgierskiej małpoluda, będącego synem małżonków Acsai. Fenomen ten, jak opisywano, swoją budową czaszki, całego ciała i anormalnem owłosieniem przypomina zupełnie małpę. Małpoluda przywieziono do Budapesztu w klatce i umieszczono w budapeszteńskim parku rozrywkowym, jako jedną z jarmarcznych atrakcyj. Za drobną opłatą każdy mógł człowieka-małpę oglądać z bliska, a dochody z tego źródła wpływały oczywiście do kieszeni impresarja.

Cały Budapeszt pospieszył, aby obejrzeć tę osobliwość. Sanyi, tak bowiem zwie się ów małpolud, wyglądem swoim przypominał istotnie więcej zwierzę niż człowieka. Wprawdzie rzekome owłosienie jego ciała przy bliższem przyjrzeniu się okazało się warstwą brudu oblepioną wszelkiego rodzaju nitkami i włóknami. Sanyi zamiast jak małpa wdrapywać się na pień drzewa ustawiony w jego klatce, siedział z podgiętymi nogami w kącie klatki, ale pozatem mógł być żywą ilustracją teorji Darwina. Karjera małpoluda zdawała się być zapewnioną. Impresarjo p. Fenyes zacierał sobie ręce z radości.

Ale ostatecznie fenomenem zainteresowała się policja. Zaczęto impresarja i ojca małpoluda Ludwika Acsai wypytywać o przeszłość chłopca-małpy i okazało się, że to z człowieka dopiero wytworzyła się małpa. Sanyi od urodzenia wykazywał pewne anormalności, ale naogół kształty jego były ludzkie. Był straszliwie brzydki, głupi i nierozwinięty, mając 5 lat nie mówił jeszcze i nie rozumiał tego wcale co do niego mówiono. Reagował tylko na gesty. Ojciec pokazał go pewnemu lekarzowi, który coś wspomniał o „zwierzęcych instynktach".

Rodzice tedy doszli do przekonania, że chłopiec nie powinien być umieszczony pomiędzy ludźmi, ale pomiędzy bydlętami. I czuły ojciec przywiązał syna na żelaznym łańcuchu w stajni wśród koni, kóz i świń. W takiej sytuacji przebywał przez lat 29. Nic dziwnego, że w takich warunkach „zwierzęce instynkty" rozwinęły się u chłopca w całej pełni. Pewnego razu zerwał się z łańcucha wybiegł na plac targowy miasteczka, gdzie wzbudził niemałe przerażenie. Ta ekskursja zetknęła go z p. Fenyes objeżdżającym węgierskie wsie i miasteczka z dwugłowemi cielętami i końmi z z rogami.

Budapeszteński impresarjo jarmarczny szybko porozumiał się z ojcem anormalnego chłopca. Ofiarował mu za ten „osobliwy egzemplarz" pewną sumę w gotówce i zobowiązał się dostarczać mu co roku ubrania niedzielnego. oraz pary butów. Chcąc sobie zapewnić zupełne prawo rozporządzania osobą człowieka-małpy zaadoptował go.

Policja budapeszteńska poleciła lekarzom zbadać dokładnie „małpoluda". Lekarze stwierdzili, że jest to osobnik głuchoniemy, o minimalnej inteligencji, który jednak przy odpowiedniem wychowaniu mógłby być użyty do prymitywnych robót. Atrakcję wi dowiskową p. Fenyes zabrano tedy do państwowego zakładu dla upośledzonych umysłowo, a przeciwko obu ojcom biednego kretyna wdrożono postępowanie karne.

W szponach kochanka-potwora.

Przed 4 laty przybyła do Łodzi 18-letnia Julja Chrzanowska z Kalisza w poszukiwaniu pracy. W międzyczasie zawarła znajomość z 25 letnim Bolesławem Olejniczakiem, robotnikiem fabryki Poznańskiego. Julci przypadł bardzo do gustu przystojny młodzieniec, że zgodziła się wspólnie z nim zamieszkać w mieszkaniu matki jego przy ul. Ogrodowej 24. Obiecywał, że się z nią ożeni i postara się dla niej o pracę w fabryce Poznańskiego. Gdy dziecko przyszło na świat w usposobieniu i trybie życia Olejniczaka zaszła gwałtowna zmiana. Rzucił pracę w fabryce, rozpił się, biciem zniewolił kochankę do umieszczenia dziecka w Żłóbku. Następnie okrutnem katowaniem zaczął ją zmuszać do wyjścia na ulicę na „zarobek". Matka nie mogąc patrzeć na tak ohydne postępowanie syna kazała mu się wraz z kochanką z mieszkania wynosić. Odtąd zaczęła się włóczęga po różnych melinach. Na ulicy chodził za nią jak cień i odbierał zarobione nierządem pieniądze. Wreszcie udało się jej zbiec. Zamieszkała w jednym z domów przy ul. Wrzesińskiej, ciesząc się przez pewien czas względnym spokojem. Jednakże wyśledził ją wkrótce. Z nożem w ręku wtargnął przez okno do znajdującego mieszkania Chrzanowskiej Z okrzykiem „muszę cię zabić" rzucił się na nią, wymknęła mu się jednak i uciekła na ulicę. Rozpaczliwe krzyki ściganej zaalarmowały policję, kktóra aresztowała Olejniczaka w chwili gdy potknąwszy się upadł i nóż rzucił. Pomimo gwałtownego oporu przesłano go do urzędu śledczego. Tu okazało się, że Olejniczak był już pięciokrotnie karany.

Rozpacz z powodu nieprzychylnej krytyki przyczyną samobójstwa autora.

W ostatnich tygodniach na półkach księgarskich ukazała się powieść pisarza żydowskiego, Szymona Horończyka. Książka ta spotkała się z wielce nieprzychylną krytyką kilku pism żydowskich, a szczególnie tygodnika „Litterarische Blätter", którego redakcja mieści się przy ul. Nalewki 2-a w Warszawie.

Horończyk, który stale zamieszkuje we Włocławku, przyjechał wczoraj do Warszawy i udał się do redaktora wyżej wspomnianego żargonowego tygodnika literackiego. Rozmowa między autorem a recenzentem czy też redaktorem tygodnika musiała być bardzo denerwująca, skoro Horończyk wyszedłszy z lokalu redakcji udał się wprost do pobliskiej apteki i kupiwszy buteleczkę jodyny, wypił całą jej zawartość na schodach wiodących do lokalu redakcji.

Do samobójcy wezwano pogotowie. Lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala.

Nowy rozkład jazdy pociągów osobowych w Sosnowcu

ważny od dnia 15 maja br.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50 3.32, 4.07, 4.40. 5.47, 7.42, 7 53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09 12.36, 13.43, 14 48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20 15 (pospieszny), 21.18, 23.45.
Do Warszawy: 0,58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin), 22.38.
Do Dęblina: 2.55, 9.46.
Do Maczek: 1.30, 4.18 (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00
Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.
Do Zawiercia: 6 45.
Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15 00, (wagon bezpośredniej komunikacji do Warszawy i połącz. z posp.) 15.54, 18.50, 19.30, 23.31 (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź Kaliska).
Do Szczakowy: 12.41, 18 20.
Do Kazimierza: 5.55, 15.05, 18.50, 21.20.
Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od I.V do 30.IX).

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57 ,9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14 14, 14.53, 15.50 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25 20 50, 22 28, 23.23.
Z Warszawy: 1.10, (pospieszny), 7.31, 12.30 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin) 19.02, 20.12 (pospieszny).
Z Dęblina: 3.20, 19.56.
Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50 14.44.
Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec).
Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Katowice) 5,42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.
Z Zawiercia: 9.37.
Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41
Z Kazimierza: 7.25, 16.40, 20.20, 23 30.
Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od 1.IV do 30.IX).
Ze Strzemieszyc R: 6.50 (kursuje tylko w dni robocze).

Zlot Chorągwi Zagł. Dąbrowskiego związku harcerstwa polskiego.

W dniu 4, 5 i 6 czerwca br. odbędzie się zlot harcerstwa chorągwi zagłębiowskiej, która obejmuje powiaty: częstochowski, zawiercki, olkuski i będziński, w lasach jaworznickich w pobliżu plaży nad Jęzorem.

Spodziewany jest przyjazd około 1,200 harcerzy. Program zlotu jest następujący: Niedziela, 5 czerwca, godz. 5 pobudka, godz. 9.30 nabożeństwo w kościele w Niwce, godzina 15.30 rozpoczną się zawody sportowe, po zawodach obóz będzie otwarty do zwiedzenia dla publiczności.

W drugim dniu będą się odbywały zawody o pierwszeństwo drużyn, inspekcja oraz inne sprawy wewnętrzne organizacji.

W tym samym czasie w pobliżu odbędzie się też zlot choragwi śląskiej.

Wszystkich członków kół przyjaciół i sympatyków zapraszamy do zwiedzenia obozu, w niedzielę o godz. 15.30.

Dojazd do Jęzora zapewniony jest autobusami miejskiemi z numeracją 2, 3, 4 z dworca w Sosnowcu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Czerwiec 5 Niedziela — Zesła. Ducha Św. Zielone Świątki.
Wschód słońca 3.18.
Zachód „ 7.46.

RADJO.

Niedziela — 5 czerwca

WARSZAWA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty „PAT."
1 .15 Transmisja otwarcia VI polskiego raidu międzynarodowego.
13.45 Odczyt pt. „Zielone peplony"
14 10 Odczyt pt. „Wychów cieląt i źrebiąt"
14.35 Odczyt pt „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze"
Komunikat lotniczo meteorologiczny.
15.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej koncertu ludowego.
17.05 Program dla dzieci.
17.35 Koncert popołudniowy.
18 40 Rozmaitości.
19.00 Komunikat PAT.
19.15 Odczyt pt. „Kościół w Polsce w czasach Jagiellońskich"
19.40 Odczyt pt. „Ze wschodniej Boliwji"
20.30 Koncert wieczorny.
20.30 Transmisja z Krakowa. „Monstre koncert" na Wawelu.
22.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty PAT., nadprogram.
22.30 Transmisja z „Rydza"

KRAKÓW.

17.35 Transmisja z Warszawy.
18 40 Przerwa, ewent. komunikaty.
19.00 Odczyt pt. „O zawodach artystycznych"
20.00 Rozmaitości.
20.30 Koncert.
Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu.

POZNAŃ.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.05 Odczyt pt. „Mszyca wełnista i jej tępienie"
12.35 Odczyt pt „Jak uzdrowić nasz przemysł mleczny"
17.30 Transmisja z Warszawy.
18 40 Nad program.
19.00 Program dla dzieci.
19.45 Odczyt pt „Znaczenie krytyki literackiej dla literatury"
20.15 Koncert chóru Polskiego.
22 15 Komunikat sportowy
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Teatr Polski w Katowicach.

Niedziela dnia 5 czerwca „Polska krew" o godz 8 wieczór.

Poniedziałek, 6 czerwca „Dama Pikowa".

Wtorek, 7 czerwca „Proboszcz wśród bogaczy" (premjera).

Od wydawnictwa.

Ogólne narzekania na mało zajmujące ilustracje nasze zniewoliło nas do robienia dodatku ilustrowanego z kliszami wyłącznie miejscowemi. Taki dodatek miał się ukazać dziś, na nieszczęście jednak zamówione przez nas klisze nie zostały wykonane w terminie, wobec czego numer dzisiejszy dajemy bez dodatku ilustrowanego.

Z powodu przypadającego w poniedziałek święta numer następny naszego pisma, zgodnie z zapowiedzią, ukaże się dopiero we środę rano.

Ogólna.

(o) **Z żałobnej karty.** W Krakowie zmarł w 77 roku życia współredaktor „Przewodnika kółek rolniczych" ś. p. Tatara.

Był on pionierem kultury rolniczej wśród włościaństwa i organizatorem różnych spółdzielni. Należał do tych niepodległościowych pracowników, co pozytywnie przygotowywali odbudowę Polski.

Zmarły był ojcem dyrektorki seminarjum żeńskiego, dr. Wł. Tatarzanki.

(o) **Tydzień Czerwonego Krzyża.** Od dnia 7 do 13 b. m. odbędzie się tydzień polskiego czerwonego krzyża. Na całym terenie powiatu będzińskiege odbędzie się zbiórka, z której dochód przeznaczony będzie na urządzenie w Sosnowcu punktu opatrunkowego i odżywczego. Przypuszczać należy, że ofiarne społeczeństwo Zagłębia, rozumiejąc należycie humanitarne cele polskiego czerwonego krzyża, nie będzie żałować datków, które zostaną obrócone na tak wzniosły cel.

Z Sosnowca.

(s) **Zaślubiny.** Wczoraj w kościele Marjackim w kaplicy rodzinnej Mazarakich w Krakowie odbyły się zaślubiny p. Haliny Turskiej, córki znanego w Sosnowcu właściciela apteki na Kuźnicy, z p. Marjanem Newlin Mazarakim kapitanem artylerji w. p. Nowożeńcom „Szczęść Boże"!

(s) **Zmiany w policji**. Dotychczasowy komendant oddziału konnego w Sosnowcu komisarz Szczygielski został przeniesiony na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego w Będzinie.

Komendę oddziału konnego objął z dniem wczorajszym aspirant Rozmański,

(s) **Główny inspektor pracy w Sosnowcu** Dziś przyjeżdża do Sosnowca główny inspektor pracy p. Klott, który przeprowadzi na tutejszym terenie inspekcję niektórych zakładów przemysłowych.

(s) **Rewizycja mieszkań** Zwracamy uwagę czytelników na dzisiejsze ogłoszenie magistratu w sprawie rekwizycji mieszkań

(s) **Maturzyści gimnazjum im. Prusa.** Następujący uczniowie gimnazjum państwowego im. Bolesława Prusa otrzymali świadectwa dojrzałości: Władysław Detko, Marjan Dobrowolski, Michał Gołygowski, Oskar Hauze, Ryszard Kuliński, Andrzej Miller, Stefan Myśliwski, Bronisław Panczyk, Stefan Patyczek, Stefan Rutkowski, Józef Staroń, Aleksander Stodółkiewicz, Wiktor Swieca, Zbigniew Tryburcy.

(s) **1225 dzieci na kolonje.** Magistrat sosnowiecki podczas wakacji wyśle 400 dzieci na kolonje letnie do wynajętego już letniska we wsi Błądzące pod Suchą. Dzieci znajdą pomieszczenie w nowym wielkim budynku szkolnym. Wraz z dziećmi na letnisku przebywać będzie kilku nauczycieli dla dozorowania. Ponadto w samym Sosnowcu lub pobliskiej okolicy urządzone będą półkolonje dla 800 dzieci, które będą odżywiane na koszt miasta. Do Buska na kurację wyśle magistrat 25 dzieci.

(s) **Złoty medal i grand prix** Fabryka pończoch „Sosnowiczanka", której właścicielem jest p. Bernadzikiewicz została w ostatnim czasie odznaczona na wystawie ekonomicznej w Paryżu złotym medalem i krzyżem grand prix z dyplomem, poświadczonym przez konsulat polski w Paryżu i przez ministerjum przemysłu i handlu. Niedawno ta sama firma, jak już donosiliśmy, została odznaczona na wystawie w Rzymie.

(s) **Z życia cechów.** W d. 18 czerwca r. b. o godz. 5-ej po południu w lokalu tow. rzemieślniczego w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza 8 odbędzie się sesja wyzwolinowa na mistrzów czeladź oraz zapis uczni, wobec tego jest rzeczą pożądaną, żeby interesowani, nie zwlekając do dnia ostatniego, już zgłaszali się do kancelarji cechu celem załatwienia koniecznych formalności.

(s) **Strajk w browarze** hr. Renarda został zakończony. Robotnicy doszli do porozumienia z zarządem.

(s) **Chciał się powiesić.** 44-letni Adam Chudecki, Dębowa 15, z powodu braku środków do życia i przewlekłej choroby, postanowił pożegnać się z życiem. Obrał sobie śmierć przez powieszenie. W chwili jednak, gdy zawisł na drzwiach własnego mieszkania, odcięła go Eleonora Staśko.

(s) **Nieporozumienie i strzelanina.** Nocy wczorajszej powracał końmi z Sosnowca do Szczakowy kpt. rezerwy Henryk Weber. Pobłądziwszy na Radosze, p. Weber wjechał na pole obok fabryki. Stróż nocny fabryki Radocha pod wrażeniem niedawnej kradzieży z włamaniem, dokonanej właśnie od strony pola, mniemając, że ma do czynienia ze złodziejami, zaczął krzyczeć, by jadący się zatrzymali, a gdy go nie usłuchano, zaczął strzelać z rewolweru. Kpt. Weber ze swej strony też strzelił kilka razy. Strzały zaalarmowały mieszkańców i policję, która zbadała sprawę. Nieporozumienie się wyjaśniło i pan kapitan ruszył w drogę z opóźnieniem kilkogodzinnem.

(s) **Kradzieże.** W nocy z d. 3 na 4 b. m przez otwarte okno złodzieje dostali się do mieszkania J. Michalskiego, Swobodna 18 i zabrali 3 poduszki, jasiek, pierzynę i t. p., ogólnej wartości 500 zł.

Warszawiakowi St. Kazaneckiemu skradł rower, wartości 350 zł, nigdzie nie meldowany Stanisław Marchewka.

Z Będzina.

(b) **Uroczystość straży ogniowej ochotniczej.** Dnia 19 czerwca przypada 25 cio lecie straży ogniowej ochotniczej w Będzinie Dzień ten święcony będzie uroczyście według następującego programu: godz. 7 rano pobudka, godz. 8 zbiórka, godz. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym, godz. 11 rano dekoracja jubilatów, przemówienia, wbijanie gwoździ pamiątkowych, godz. 12.30 defilada straży, godz. 2 po poł. koncert orkiestr strażackich na górze Zamkowej

Uroczystość zakończy bankiet dla zaproszonych gości.

(b) **Zabawa strażacka w Grodźcu.** Dziś o godzinie 4 po południu na placu straży ogniowej przy ul. Czeladzkiej odbędzie się zabawa, urządzona staraniem zarządu straży. Podczas zabawy przygrywać będzie doborowa orkiestra, a program przewiduje wiele ciekawych atrakcyj. Wejście dla panów 50 gr., a dla pań 25 gr.

Organizatorzy zabawy zwracają się z apelem do całego społeczeństwa o poparcie tej imprezy, z której cel przeznaczony jest całkowicie na rzecz straży ogniowej. Pożyteczna ta instytucja boryka się z bardzo trudnemi warunkami materjalnemi i liczy na poparcie społeczeństwa w ich pracy. Tanie wejście na zabawę daje możność wzięcia w niej udziału najszerszym warstwom społeczeństwa, a organizatorzy liczą na to, że będą mieli więcej bawiącej się publiczności na placu, niż pod parkanem bezpłatnych słuchaczy muzyki.

(b) **Stałe kradzieże w Ujejscu.** We wtorek, dnia 31 maja, w południe do domu Antoniny Janoskowej w Ujejscu dostali się do mieszkania podczas jej nieobecności nieznani złodzieje i zabrali zegarek, buty i pantofle, w nocy zaś z wtorku na środę, widocznie ci sami złodzieje, weszli przez okno do mieszkania Wołczykowej w Ujejscu i zabrali 2 poduszki. Nadmienić trzeba, że kradzieże te dokonano zaledwie po 5-ciu dn. od ostatniej kradzieży w dniu 26 maja u Antoniego Ferdynanda w Wojkowicach Kościelnych.

Szajka amatorów pierza i butów rozpanoszyła się za bardzo na terenie gminy Wojkowice-Kościelne i urządza sobie tak śmiałe występy w miejscach dość ruchliwych.

Występy te im się udają, gdyż, jak dotąd, po tylu kradzieżach nie zdołano jeszcze żadnej z niżej wym. wykryć;

Należałoby ze strony władz śledczych na takie występy śmiałków zwrócić baczniejszą uwagę.

(b) **Bójka na noże.** W nocy z 2 — 3 b. m. dwaj nieznani sprawcy pobili nożami St. Jasińskiego i Jana Olszewskiego zamieszkałych przy ulicy Narutowicza. Policja prowadzi dochodzenie.

(b) **Utonął.** Wczoraj w nurtach Czarnej Przemszy, utonął Jan Książek lat 30. Zwłoki wydobyto i przewieziono do kostnicy.

Z Dąbrowy.

(d) **Bezrobocie się zmniejsza.** Wczoraj ekspozytura urzędu pośrednictwa pracy przy magistracie przyjęła 100 robotników do robót miejskich z płacą 55 — 60 gr. za godzinę.

(d) **Maturzystki.** W gimnazjum żeńskiem Zawilskiej i Młodzianowskiej, otrzymały maturę: Krystyna Barszczewska, Marja Biechońska, Marja Bielecka, Irena Dudzińska, Domosława Gorgoniówna, Janina Mazurkiewiczówna i Irena Staniendzianka.

(d) **Egzaminy wstępne do seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie** rozpoczną się w dniu 20 bm. o godzinie 8 rano. Podania wraz z wymaganemi dokumentami przyjmuje kancelarja seminarjum (Okrzei 39) do dnia 19 bm.

(d) **Do wszystkich członków związku strzeleckiego w Dąbrowie.** Zarząd związku uprasza wszystkich członków o obowiązkowe przybycie w dniu 6 bm. do lokalu związku. Nieprzybycie bez usprawiedliwienia będzie uważane za rezygnację członka i pociągnie za sobą skreślenie z listy członków związku strzeleckiego.

(d) **Likwidacja kopalni.** Wobec niewypłacania zarobków robotnikom, onegdaj odbyła się licytacja kop. „Sobiesław" w Dąbrowie.

(d) **Poranek symfoniczny.** Dziś. w sali domu ludowego odbędzie się poranek symfoniczny pod kier. Stanisława Szyszkowskiego. Początek o godz. 10 i pół przed poł.

(d) **Ze sportu.** Dzisiaj odbędą się następujące zawody piłki nożnej: „Sport" contra „Naprzód", początek o godzinie 3-ej po poł., „Sarmata" contra „Dąbrowa". Początek o godz. 3-ej po poł.

(d) **Porażenie słoneczne.** Onegdaj na ulicy Stacyjnej skutkiem porażenia słonecznego zasłabł p. W. Galewski, adwokat z Pilicy.

(d) **Pożar.** Onegdaj wybuchł pożar w domu Nr. 31 przy ulicy Okrzei. Spalił się dach domu i przyległe komórki Pożar zlokalizowała straż kop. „Koszelew".

Z Czeladzi.

Z inicjatywy automobilklubu i dzięki obywatelskiemu stanowisku p. Rączaszka, burmistrza miasta Czeladzi, niebawem otwarty zostanie w Milowicach na terytorjum miasta Czeladzi „ogród sportowy" w uroczej podmiejskiej miejscowości wśród zieleni, wolnej od kurzu, nad srebrzystą Brynicą, w promieniu 5-ciokilometrowym od Sosnowca, jedyny cichy kącik wypoczynkowy, dla inteligencji Zagłębia Dąbrowskiego. W bieżącym sezonie odbędzie się szereg pokazów najmodniejszych sportów, między innemi szermierki, boksu, tenisu i t. p.; rozegranych zostanie szereg meczów najpopularniejszych klubów sportowych stolicy, oraz gości zagranicznych, o nagrody. Zapewniona również będzie wygodna i stała komunikacja od dworca w Sosnowcu własnemi samochodami klubu, oraz autobusowa, dla wygody członków i gości.

Straszna zemsta zawiedzionej.

Oblała kochanka kwasem siarczanym.

Zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Aleja Nr. 28 Wiktorja Celejewska, l t 29, kochała się w dwudziestoletnim Mieczysławie Torbusie, zam. przy ul. Orlej 8.

Od pewnego czasu Torbus zaczął unikać Celejewskiej, gdyż zdaje się, inna posiadła jego serce.

Opuszczona Celejewska przysięgła Torbusowi zemstę i dokonała jej onegdaj.

Około godz. 1 i pół po południu spotkawszy Torbusa przy zbiegu ulic Florjańskiej i Nowopogońskiej obok kina Momus wyjęła szybko z kieszeni przygotowaną uprzednio flaszeczkę zkwasem siarczanym i płynem gryzącym oblała twarz kochanka.

Rozległ się krzyk. Zbiegli się ludzie i zaprowadzili oparzonego do ambulatorjum kasy chorych, a stamdąd zawieziono go do szpitala na Lepiankach.

Celejewska powędrowała do więzienia.

Nieszczęścia chodzą w parze.

Pasierb uciekł, córeczka się utopiła.

W dniu 3 bm. około godziny 5.30 po południu na polach przy ul. Wiktor obok rynny, odprowadzającej wodę z kop. Wiktor do Brynicy dwaj przechodnie Wasyl Zudzik i Kazimierz Pławicz znaleźli utopioną dziewczynkę. Zaniesiono ją natychmiast do ambulatorjum, gdzie stwierdzono, że dziecko już nie żyje.

Okazało się, że była to dwuletnia Stasia Buczek, która wybiegła z domu Nr. 1 przy ul. Podjazdowej w Milowicach i skutkiem braku dozoru wpadła do rynny i utonęła. Woda niosła ją kawał drogi, aż wreszcie wyrzuciła tam, gdzie ją znaleziono.

Tegoż dnia pasierb Marjanny Buczek, 14 letni Józef Buczek wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Zrozpaczona matka udała się do policji z prośbą o pomoc w odnalezieniu zaginionego.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi.

Onegdaj odbyło się ostatnie posiedzenie rady miejskiej czeladzkiej pod przewodnictwem burmistrza p. Ant. Rączaszka.

Przewodniczący po odczytaniu zawiadomienia starostwa o rozwiązaniu rady i wyznaczeniu nowych wyborów na d. 4 lipca streścił przebieg prac obecnej rady i zarządu miasta w ciągu ostatnich lat trzech.

A więc założono oświetlenie elektryczne, zbudowano prowizoryczny wodociąg, założono pierwszy w województwie ośrodek zdrowia, uruchomiono rzeźnię, założono skwery, kwietniki i park.

Na opiekę społeczną Czeladź wydaje 90 tys. zł. rocznie, czyli cztery razy więcej niż w r. 1924 ym.

Ułożono bruk kostkowy na 2 i pół kilometrach ulic, zbudowano 3 kilometry szosy. Wzniesiono dom gospodarczo-mieszkalny przy magistracie, zbudowano niemal w całości z subwencyj magistratu gmach straży ogniowej, w ktorym mieści sie bibljotoka, czytelnia i sala teatralna na 450 miejsc. Dom będzie oddany do użytku jeszcze w roku bieżącym. Na to wszystko wydano około 750 tys. zł. z funduszów miejskich.

W zakończeniu p. burmistrz podziękował radzie i komisjom za współpracę. Po burm. Rączasku przemawiali radni Rabsztym, Jankowski, Sadowski, Pasek i Trzaska, którzy stwierdzili, że ta doskonała gospodarka jest wyłączną zasługą burmistrza, któremu życzono dalszej owocnej pracy dla dobra miasta.

HUMORYSTYKA.

Ogłoszenia drobne.

(Z powodu otrzymania pożyczki amerykańskiej).

Dolary niżej ceny kosztu odstąpię prawdziwemu amatorowi. Powód rozczarowanie do życia i realizacja pożyczki amerykańskiej. Oferty „Pilno".

Podania o udzielenie kredytu na cele budowlane i inne w związku z pożyczką amerykańską redaguję wyczerpująco i tanio. Radzimy pospieszyć, bo później będzie tłok. Biuro „Bujdopol" skrzynka pocztowa 00.

W kantorze.

— Moryc, przeleciałbyś aeroplanem do ameryki?

— Nie warto nawet mówić o tem.

— Dlaczego?

— Bo w kasie mojego pryncypała nigdy niema większej gotówki.

Pożyczka.

— Tatusiu, czy Paryż został przeniesiony do Ameryki?

— Co znowu?

— To dlaczego wszelkie pertraktacje co do pożyczki amerykańskiej toczą się w Paryżu?

W dobie wyborów.

— Proszę tatusia — zapytał Adaś ojca szofera — co to są ci obywatele, do których ciągle odwoływały się partje?

— Obywatele? To te cholery, co chodzą niewiadomo poco po ulicach i właźą niewiadomo kiedy pod samochody.

U Nowobogackich.

— Nasza Klimusia uczy się u najdroższego fortepjanisty i już gra całkiem fajnisto.

— A na cztery ręce panna Klima grać potrafi?

— Zgłupiałeś pan, panie ten, czy co? Klimusia stworzenie ludzkie, a nie szympans, żeby miała mieć cztery łapy.

Wóz Drzymały.

— Czytałeś, że ten znany Drzymała znajduje się w biedzie?

— Poprostu spotkał go zwykły los wybitniejszej jednostki w naszem społeczeństwie.

— Jakto?

— A no, kiedyś był na wozie, a teraz jest pod wozem.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Sosnowca

podaje do publicznej wiadomości, że z powodu budowy kolektora kanałowego będzie zamknięty

ruch kołowy w ulicy 3-go Maja na odcinku między ulicami Parkową i Żeromskiego.

Zamknięcie ruchu nastąpi we wtorek, 7-go czerwca 1927 r. o godzinie 6-ej rano i potrwa aż do odwołania, przypuszczalnie do trzech tygodni.

Prezydent (—) A. BIEŃ.

Spółka Wydawnicza w Sosnowcu. Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4.